Ner 36

Warszawa dnia 9 Stycznia 1830.

PATRYOTA.

(*Dalszy ciąg Słowiańszczyzny*).

Wieki następne! w waszym tylko biegu zjednoczenie dopełnione bydź może. Nie chwilowego to kaprysu dzieło! Zgotowane w księdze przyszłości zdarzenia stawią zjednoczenie Polski z Rossyią, obok zjednoczenia Litwy z Polską. Dostoynych braci przezorne zamiary, ich następców starania i zabiegi, Imperyi pierwszeństwo i politykę; Królestwa niskość, narodu żądania, organizacyą Rossyi i Polski; stanów położenie i liczbę, narodów języki, uczucia i stronności. Czyli burze dobędą z łożysk kipiące wód bałwany, by zrywać lądy, skały, lawy, targać zapory, lub we wsteczne skręcać kierunki? czyli same rzeki łagodnym biegiem zwolna, czysto wydmą sobie koryto? W niepewności chwieie się serce między trwogą i nadzieią. Straszliwe są przeszkody, przeraża przyszłość.

Dnieprze! czego ku zachodowi schyliłeś ramiona? Ze zniszczeniem stepów twoich przytarłeś Lachom karku. Próżno sięgasz Donu, uchodzi on przed tobą. Kiedyż uprzątniesz skały? kiedy połamiesz i skruszysz ostrze porohów? Stóy w ciemny odmęt przyszłości pogrążona myśli! spoczniy! Roznieciłem szmer strumyków, szelest strużyn, szum potoków, i łoskot z trzaskiem tłukących się o siebie fal i bałwanów. Tłumi on móy głos, głuszy was do których mówię. Znużeni, zamroczeni nikniemy w toni prawdy.

A ty Newo! czego spisz? czemu swego powołania nie dopełniasz? czemu wstecz wody swoie gwałtownie unosisz? Pomniy co wywołuiesz! krótki bieg twóy ieśli się nie staniesz węzłem Wisły i Wołgi. Póydziesz w toń. Krótszym się stanie bieg twóy. A ty Wołgo i Wisło podaycie sobie ramiona wasze, aby uhamować sprzeczną Newę. Biada wam. ieśli braterską nie uściśniecie się miłością.

Ach iakież to cienie wzaiem pomordowanych snuią się bliźniąt? Sąż to cienie ruin Tebańskich, czy narodów Słowiańskich, wzaiem, bratnią zawziętością poległych? Zbyt odległe są wieki, w ich ciemni rozeznać niemogę. Biada podobnéy nienawiści! Pomniy że wzniosą się nieznanych oceanów bałwany, wystąpią na przestrzeni niezgody, zmyią i wyliżą twe płaszczyzny aż do imienia, a wzaiemném mordestwem ponękany ród Sławiański, zniszczą do ostatka. Precz odemnie taka trwogo! tyś zwodniczém złudzeniem (1).

(1) Artykuł ten, wielką myśl Słowiańskiéy federacyi, allegorycznie wystawiaiący, wyszedł z pióra znakomicie znanego, i obiegał w manukrypcie wiele rąk, gdy policyia autora iego śledziła.

W Dzienniku parzkim Journal des debats z dnia 26 Grudnia, czytamy następuiący artykuł:

„Polska naśladuiąc nas, idzie za przykładem Belgji i Szwaycaryi. Jestże to dla nas próżną chlubą, żeśmy wskazali siłę tego słowa *wolność*, które w obec Europy, wyrzekła Francya. Byłożbyto niedorzecznem zaufaniem wzywać sympatyę ludów przeciw rządom, któreby nam zagrażały? Gabinet rossyyski z żalem na naszą wielką spoglądał rewolucyą, a nawet przez dyplomatyqzne stosunki przeciwko niéy działał. Zaprawiał iuż przeciwko niéy żołnierzy swoich, iuż wódz do téy nowéy koalicyi z dala wyznaczony został, gdy w tém powstaie Polska.

Odkąd rewolucya nasza obaliła zasady Świętego przymierza, to zapytanie, *czy będziemy mieć woynę*, dzieli dyplomatyków i polityków. I dla czego w pierwszym dniu rewolucyi naszéy uczyniono to zapytanie? Dla tego, że wszyscy poczuli, iż dwa pryncypia rozdzielą Europę, popularne i despotyczne, i że między temi dwoma pryncypiami, woyna stała się zagadką. To uczucie, tak powszechne, tak naturalne, które podzielały wszystkie stronnictwa, mogłoby iuż samo przez się rozwiązać to pytanie. Instynkt publiczny rzadko się myli, a rozsądek wskazuie odpowiedź. Z tém wszystkiém przyiacielskie, dyplomatyczne zaręczenia, stawaią na przeszkodzie temu loicznemu rozwiązaniu. Odzywamy się: *woyna iest naturalną, powinna nastąpić*. Odpowiadaią nam urzędowemi notami: *Nie będzie woyny*. Z radością podobne oświadczenia o pokoiu przyiąć musiemy; wszakże wypada nam przestrzedz ministeryum, ażeby nie ufało notom urzędowym; owszem, radzimy aby korzystało z zapału Francyi, chwytaiącéy za oręż.

I w rzeczy saméy; każdy dzień sprowadza wypadki, mogące po psuć kombinacye ludzi stanu. Gdy ci w gabinecie swoim piszą noty, pokoiem tchnące, poruszaią się ludy, odłączaią się od swoich monarchów, o których zachowanie pracuią dyplomaci. Rewolucye spieszniéy obiegaią, niż gońcy gabinetowi. W chwili, kiedy sprawę Belgów chcą załatwić, podnosi się Szwaycarya. W chwili, kiedy poczynaią się trudnić reformą szwaycarską, kiedy sądzą, że wszystko w zgodny załatwią sposób, *Polska swoią niepodległość ogłasza*.

Tak więc, w każdéy chwili przezorność dyplomatów iest zawiedziona, układy ich przewrócone i noty potrzebuią przerobienia. Powstanie Polski iest olbrzymim wypadkiem; nie wchodziło ono w rachubę pokoiu i woyny. Wszakże powinno mieć wielką wagę na szali i wątpić trzeba, czyby przeważył pokóy, chociaż na pierwszy rzut oka myśleć można, że mu sprzyia.

I zaiste; błędem iest mniemać, że im więcéy będzie oswobodzeń popularnych i narodowych w Europie, tym bardziéy pokóy dla rewolucyi francuzkiéy iest zapewniony. Często słychać mówiących: Rządy, któreby nam woynę wydać chciały,

zaprzątnione są u siebie. Zajęte rewolucyami wewnętrznemi nie będą usiłowały przytłumiać rewolucye obce i dalekie. Ta polityka na pozór zgodna z przekonaniem, iest zupełnie fałszywa; źle zna stosunki władz zagrożonych i konieczne z wypadków skutki.

Nam zdaie się przeciwnie; im więcéy będzie powikłanych interessów, im więcéy będzie mocarstw, których obraża wyswobodzenie się ludów, tym mniéy podobne iest utrzymanie pokoiu w Europie.

Gdy rewolucya belgicka wybuchła, lękano się słusznie, aby ten wypadek nie naruszył spokoyności w Europie. Mniemano, że Prusy nymą się za dworem holenderskim; honor zaś naszéy dyplomacyi i opinia całéy Francyi nie dopuszczała wystawienia niepodległości naszych sąsiadów na łup pruskiéy interwencyi; woyna zdawała się nieuchronną; i chociaż dotąd wszystko tylko było w obrębie nót dyplomatycznych, i kończyło się na poruszeniu woysk, tłumaczoném w sposób spokoyny, nie iest wszakże rzeczą niepodobną, ażebyśmy nie mieli woyny z przyczyny teyże saméy rewolucyi belgiyskiéy. Uznanie wyswobodzonéy Belgii, które powinnością było dla Francyi, czy nie może obudzić pozoru do woyny? A iednakże, co się tycze niepodległości belgiyskiéy, sam tylko Król hollenderski i słabe bardzo mocarstwo, są bezpośrednio dotknięte; inne gabinety maią w téy sprawie tylko polityczne, lub familiyne widoki. Władza ich i granice nic nie tracą, a powtarzamy raz ieszcze: Niepodległość Belgii może się stać przyczyną woyny.

Cóż powiemy o rewolucyi polskiéy, która osobiście trzy wielkie dotyka mocarstwa? Okrzyk polskiéy wolności trwożący Petersburg, przeraża Wiedeń i Berlin. Nie samą tylko Rossyię obchodzi ta sprawa; wmieszane są koniecznie do niéy Prusy i Austryia. Granice ich, twór wiedeńskiego Kongressu są narażone. Rewolucya Polska iest potróyną. Prusy czy są teraz pewne Xięstwa Poznańskiego, a Austryia Galicyi?

Wiadomy zwyczayny bieg rewolucyi. Życzenia ludów hamowane są z początku, rosną w miarę odpierania i odpychania przez władzę. Francya i Belgia wykazały tę prawdę. Polska nie chce także czynić wyiątku. Ogłosiła swoię niepodległość narodową; a ztąd niedaleko iuż do uroczystego i zupełnego z Rossyą zerwania.

Jeśli się rewolucya Polska rozszerzy, ieśli wybuchnie w prowincyach, gwałtem do Prus i Austryi wcielonych, ieśli się uorganizuie, i ustali, co zrobią mocarstwa, co zrobi Francya?

Mocarstwa obce, czy spokoynie znosić będą te pogwałcenia traktatów Świętego przymierza, które w oczach samowładnych monarchów przynaymniéy ieszcze istnieie z prawa. Trzech zagrożonych rewolucyą Polską władców dla zachowania pokoiu w Europie, czy się uzna za zwyciężonych, lub, ieśli złączą się dla zniszcze-

nia wolności Polaków, Francya, wolna iak Polska i iak ona wolna przez swą odwagę, Francya, pozwoliż na zamordowanie swéy dawnéy przyiaciółki, swych starych braci oręża, którzy nas teraz naśladuią? Aby wesprzéć ten waleczny Naród, nie potrzebnie ona aż do brzegów Wisły prowadzić swe woyska. W Europie wszędzie się znaydzie woyna, Polska może być i w Belgii i we Włoszech i nad brzegami Renu. *(Dokończenie jutro).*

Smiale przedsięwzięcie odzyskania Swobod Narodowych i wyłamania się z pod przemocy i srogich nadużyć, nie tylko okazało iawnie charakter Narodu w godném postępowaniu i odwadze, ale nadto rozwinęło uczucie szlachetne ludzkości, które w szczepie Słowiańskim nawet zawistne nam ludy uwielbiaią. Dziś kiedy wszyscy z pośpiechem iedną sprawą zaięci, składaią na ofiarę Oyczyzny liczne dary, niezapomniany został los szczególnych osób, których prześladowanie, albo niezgodne z wiekiem prawo w więzieniu dręczyło. Na dowód tego przyłączamy wiadomość o Szanownych Obywatelach Woiewództwa Lubelskiego, którzy przez złożenie dobrowolnéy ofiary, przyczynili się do zaspokoienia naypierwszych potrzeb życia cztérem nieszczęśliwym Officerom, przez 10 lat zostaiącym w ciężkiém Zamoyskiém więzieniu, a po odrodzeniu się naszéy drogiéy Oyczyzny uwolnionym — JW. Józef Wyszyński złp. 40, Floryan Rakowski złp. 80; Jan Głogowski zł: 80. Michał Głogowski zł: 40. Jan Świeżawski zł: 20. Ign: Grabowski zł: 60. Paweł Kossecki zł: 30. Józef Wydżga zł: 33 gr: 10. Erazmowa Drohoiowska zł: 60. Anna Pawłowska zł: 20. Józefa Łukawska zł: 20. Eustachi Skrzyński zł: 100. Wależy Dramiński zł: 20. Hypolit Świeżawski zł: 20. Ign: Horodyski zł: 40. Ludw: Rastawiecki zł: 100. Jan Wydżga zł: 60. Horochowa zł: 100. Jan Makowiecki zł: 40. X. Kano: Stan: Pogonowski zł: 20. Pułkow: Oborski zł; 100. Starozakonny z Łaszczowa Kamer zł: 6 gr: 20. Razem złp. 1140. — Oprócz téy składki Officerowie garnizonu Zamościa przyłożyli się znacznie na wsparcie nieszczęśliwych ofiar. Dzięki Ci krwi Polska! oby Przedwieczny patrząc na czystość pięknych zamiarów dozwolił iak nayprędzéy cieszyć się owocem usiłowań Narodu.

Pisany list z Zamościa, od iednego z znakomitych Officerów, przyiemną nam bardzo ogłosił wiadomość, że blisko 500 więźni z lochów podziemnych uwolniono, a troskliwi Obywatele zrobili składkę na polepszenie bytu nim do swych pułków i rodzin po tych mękach powrócą. Garnizon w twierdzy iest ochoczy, pełen zapału; gorliwość rodaków naszych wszystkiego mu dostarcza. Wieśniacy z ochotą pracuią. Lasy ordynacyi bez oczekiwania rozkazów Rządu z jawnym pośpiechem dowożą drzewa. — Dowiaduiemy się nadto z innych stron, że wszyscy mieszkańcy Królestwa wyprzedzaią się w czynieniu ofiar dla publicznéy sprawy; to wszystko dowodzi, że droga Oyczyzna nasza wkrótce się z nieszczęść otrząśnie.